

ARMAGEDON I CO PO NIM MA NASTĄPIĆ (IV)

Archiwalna pogadanka z dnia 28 września 1986 r. nadana przez O. Marcela Sokalskiego dnia 27 sierpnia 2017 r.

Witam Was zacni Rodacy i miłe Rodaczki słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Z Pisma świętego Świadkowie Jehowy zrobili karykaturę, przekręcając na różny sposób wszystkie niemal prawdy wiary chrześcijańskiej. A czy wiecie jak sobie Świadkowie Jehowy wyobrażają rzeczy ostateczne?

O. Kornelian Dende: Witam Was zacni Rodacy i miłe Rodaczki staropolskim: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Centralnym punktem nauki Świadków Jehowy jest powtórne przyjście Jezusa Chrystusa na ziemię i Jego Tysiącletnie Królestwo. Ideę tę Russell założyciel Stowarzyszenia Świadków Jehowy, zapożyczył od Adwentystów, którzy przepowiadali te wydarzenia na rok 1874, a gdy się one nie sprawdziły, Russell, jak już wiemy z poprzednich pogadanek, począł głosić, że Chrystus w rzeczywistości przyszedł na świat po raz drugi niewidzialnie jako duch. Rutherford, następca Russella wpadł na „genialniejszy” pomysł. Wyjaśnił, że Chrystus rzekomo zatrzymał się w „górnym powietrzu”. Co to jest, Bóg raczy wiedzieć. Tam sposobi się do straszliwej i ostatecznej rozgrywki z szatanem i jego zwolennikami, to jest z Kościołem katolickim i innymi religiami, ze wszystkimi państwami, przedsiębiorstwami przemysłu i handlu, które staną po stronie szatana, przeciwko Bogu Jehowie. Do Chrystusa, przebywającego w „górnym warstwach powietrza” dołączają się prorocy Starego Testamentu i Apostołowie. Ostatnia bitwa, zwana Armagedon, wypadnie przy samym końcu świata.

Jak sobie Świadkowie Jehowy wyobrażają rzeczy ostateczne, opowiem w dzisiejszej pogadance, którą tytułuję: „Armagedon i co po nim ma nastąpić”.

Nienawiść sprężyną działania Świadków Jehowy

Sprężyną działania Świadków Jehowy jest nienawiść do wszystkich instytucji religijnych, politycznych i gospodarczych. W ich mniemaniu wszystkie są one na usługach szatana i z szatanem sprzymierzone. Religie zafałszowały naukę Boga Jehowy. Rządy poszczególnych państw gnębią ludzi dyktaturą i tyranią, a przedsiębiorstwa biznesowe okradają ludzi i spychają ich na dno nędzy.

Russell zaraził się tą nienawiścią przebywając u Adwentystów, którzy w roku 1860 orzekli, że wszystkie Kościoły, oprócz ich własnego, uwiódł szatan, a agenturą szatana jest papieństwo. Za przykładem Adwentystów Russell ogłosił w roku 1878, że Bóg odrzucił i potępił wszystkie Kościoły, a tylko Badaczy Pisma Świętego, Świadków Jehowy, uczynił swoimi rzecznikami.

Rutherford, drugi z kolei prezydent Stowarzyszenia Świadków Jehowy, rozdmuchał szczególną nienawiść do Kościoła katolickiego i miał dla niego setek wyzwisk, jak rozpustnica, siedlisko wszystkich nieprawości i nadużyć. Rzym jest dla niego drugim Babilonem, papież zaś prawdziwym antychrystem, apokaliptyczną bestią. Po dwudziestu pięciu latach swego rządowania Rutherford przekazał to ordynarne i obraźliwe słownictwo w spadku Świadkom Jehowy, choć ostatnio zostało ono złagodzone.

Świat pod rządami szatana

Żeby nie wyglądało na to, że Kościoły musiały czekać na potępienie ich przez Boga aż do chwili pojawienia się Russella na widowni światowej, Rutherford wyjaśnił, że szatan rozpoczął organizować swe bezbożne imperium natychmiast po zmartwychwstaniu Pana Jezusa. Imperium tym jest papieństwo. Później szatan podjudził ludzi do tworzenia jeszcze innych Kościołów, jakimi są wszystkie Kościoły protestanckie z Adwentystami włącznie i prawosławiem. Stąd wszyscy, według Świadków Jehowy, duchowni katolicy, prawosławni i protestanci pochodzą od szatana i są antychrystami.

Skoro szatan rządzi światem, wobec tego Świadkowie Jehowy nie chcą i nie mogą mieć z nim nic wspólnego. Z tego powodu odmawiają służby wojskowej, oddawania czci fladze narodowej, stania na baczność podczas grania hymnu narodowego, brania udziału w głosowaniu, przyjmowania stanowisk państwowych, należenia do związków zawodowych i wszelkich innych świeckich organizacji. Są też przeciwko tradycyjnym zwyczajom świąt Bożego Narodzenia, szkołom niedzielnym, komunizmowi, masonerii, ewolucji, wyższemu wykształceniu, napojom alkoholowym i paleniu papierosów. Z innych powodów odmawiają transfuzji krwi.

W obawie, żeby się nie zarazić bezbożnym duchem tego świata, Świadkowie Jehowy zamykają się w szeregach własnego Stowarzyszenia, przebywając głównie w „salach Królestwa” (Kingdom Halls) lub apostołując od domu do domu i ostrzegając ludzi przed katastrofą Armagedonu.

Armagedon

Potrójne przymierze religii, polityki i biznesu z szatanem zdeprawowało ludzkość, twierdzą Świadkowie Jehowy. Wobec tego imperium zła, szatana, musi być unicestwione. Szatan już został strącony z nieba w roku 1914. Już wtedy nastąpił koniec świata, twierdzi Rutherford, lecz tylko jurydycznie, jakby na papierze. Szatan bowiem ma jeszcze władzę nad naszą ziemią i sieje niepokój – wywołuje wojny, rewolucje, ucisk, głód, trzęsienia ziemi, powodzie, pożary, posusze, lecz tylko do czasu. Nadchodzi bowiem dzień rozliczenia, Armagedon, ostateczna bitwa Boga Jehowy z szatanem i jego zwolennikami. Armagedon może się rozpętać lada dzień, lada godzina. Obowiązkiem Świadków Jehowy jest ostrzec wszystkich ludzi przed tą katastrofą. Jeśli ona jeszcze dotąd nie nastąpiła, to tylko dlatego, że nie ostrzegli jeszcze przed nią wszystkich ludzi.

Tysiącletnie Królestwo Chrystusa

Świadkowie Jehowy uznają jedynie rządy teokratyczne, takie jakie były w Starym Testamencie, gdzie nie ma rozdziału między religią a państwem, gdzie krajem w imieniu Boga rządzą właściwie kapłani. Takie rządy nastąpią dopiero po rozgromieniu i zniszczeniu szatana i jego imperium, a wtedy Chrystus rozpocznie swoje Tysiącletnie Królestwo na ziemi, to Królestwo – mówił Russell – o którego przyjście Pan Jezus każe na prosić w modlitwie „Ojczy nasz”. Na ziemię zejda wówczas patriarchowie Starego Testamentu i z pomocą Świadków Jehowy rządzić będą światem. Ludzie zaś zażywać będą pełnego szczęścia – nie będzie chorób, smutku, nieszczęść, śmierci. Okres Tysiąclecia będzie atoli dla wszystkich „drugą próbą”, aby ludzie mogli się stać doskonałymi, poczem nadejdzie Sąd ostateczny. Kto szanse udoskonalenia się nie wykorzysta, zostanie raz na zawsze unicestwiony, bo czyśćca ani piekła nie ma. Dobrzy natomiast będą żyć wiecznie na ziemi w pełni szczęśliwości. Będzie to materialistyczny raj. Znikoma zaś część ludzkości, bo tylko 144 tysiące osób zasłuży sobie na przejście do nieba, do świata duchowego, gdzie będą żyć z Chrystusem i Jehową. Liczba ta nie jest jeszcze całkowicie zamknięta. Brak jeszcze 11 tysięcy ludzi. Kto będzie tym szczęśliwcem?

Gdzie leży przyczyna błędów Świadków Jehowy?

Jak Świadkowie Jehowy mogli dojść do takich bredni? Raz dlatego, że twórcy tej nowej religii nie mieli żadnego, najmniejszego przygotowania teologicznego do studiowania Biblii, a poza tym, że zabrali się do wyjaśnienia Apokalipsy, księgi wybitnie symbolicznej, która jest bardzo trudna do zrozumienia, i tłumaczyli ją dosłownie.

Apokalipsa mówi wprawdzie o tysiącletnim królowaniu Chrystusa na ziemi, ale liczby „tysiąc” nie można brać dosłownie, jak nie można brać dosłownie także i innych liczb, tak często wymienianych w tej księdze, jak na przykład siedem, dziesięć, sześćset sześćdziesiąt sześć, sto czterdzieści cztery tysiące i jak nie można brać dosłownie wielu rzeczy, chociażby tego, że Chrystus ma miecz obosieczny w ustach (1, 16); że w prawej ręce ma siedem gwiazd; że bestia wychodząca z morza ma siedem łów i siedem rogów (8, 2) itd....

Zdrowy rozsądek mówi nam, że języka apokaliptycznego w podobnych opisach nie należy brać dosłownie. Nieraz sama Apokalipsa tłumaczy symbole. Mówi na przykład, że „siedem gwiazd, to aniołowie siedmiu kościołów, a siedem świeczników to siedem kościołów” (1, 20).

Święty Piotr Apostoł świadom tego, że w Piśmie świętym szczególnie w Listach świętego Pawła, a w wyższym jeszcze stopniu w Apokalipsie, jest wiele rzeczy trudnych do zrozumienia, ostrzegał wiernych przed nieprzygotowanymi nauczycielami, którzy mogą im zamieszać w głowie. Mówi na przykład, że w Listach świętego Pawła i w innych Pismach znajdują się sprawy trudne do zrozumienia, które ludzie niedouczeni i mało utwierdzeni w wierze tłumaczą błędnie i na swoją własną zgubę (por. 2 P. 3, 16).

Potrzeba odpowiedniej wiedzy i czujności Magisterium

Do badania i wykładania Pisma świętego potrzebny jest więc pewien stopień wiedzy. Nie wystarczy tylko umieć czytać i pisać. Badanie Pisma świętego bez odpowiedniego przygotowania naukowego, zwłaszcza bez poddania swego sądu Najwyższemu Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła, tak zwanemu Magisterium, ustanowionym przez Jezusa Chrystusa, kończy się zawsze smutnie. Kończy się błędami tak wielkimi i tak fantastycznymi, że odnosi się wrażenie, jakbyśmy mieli do czynienia z ludźmi szalonymi. Tak mówi Pismo święte, a życie to potwierdza.

Jak więc widzimy, to nie Chrystus założył religię Badaczy Pisma świętego, czyli Świadków Jehowy, a tylko zwykły człowiek, sprzedawca koszul, samouk, rozwodnik. Jego nauka jest herezją pierwszej klasy, a jego stowarzyszenia nie można zaliczyć ani do sekty, ani nawet do religii, raczej do jakiegoś fanatycznego kultu, który żywi się nienawiścią do wszystkiego i wszystkich myślących przeciwnie.

Nie jest więc prawdą, co mówią domokrażni zwiastuni Armagedonu, że Świadkowie Jehowy istnieli długo przed katolikami; że istnieli w Starym Testamencie; że do nich należeli owi trzej młodzieńcy wrzuceni do pieca ognistego, a jednym z nich był prorok Daniel. Nieprawdą jest też, że do nich należeli Apostołowie, ani że Neron palił Świadków Jehowy w swych rzymskich ogrodach.

Z Pisma świętego Świadkowie Jehowy zrobili karykaturę, przekręcając na różny sposób wszystkie niemal prawdy wiary chrześcijańskiej. Podziwiamy ich zapał, gorliwość, poświęcenie, gotowość na prześladowanie, ale musimy jasno powiedzieć, że ich nauka jest sprzeczna z tą, którą głosił Jezus Chrystus, i w której prawdziwość potwierdził cudami, a opieczętował ją miłością swych słów i czynów, a przede wszystkim męką na Kalwarii, składając ofiarę za nasze grzechy, aby nas wszystkich zbawić. Nienawiść nie może być sprężyną ludzkiego działania, jak w wypadku Świadków Jehowy. Słusznie powiedział wielki papież Jan XXIII: „Nie ma prawdy, kto nie ma miłości”.

Jeżeli więc ci zwiastuni nowej religii, nowego kultu przyjdą do waszych drzwi, nie dyskutujcie z nimi, a gdy będą natrętni, możecie zaprosić ich do wspólnej modlitwy. We własnym domu przewodnictwo w modlitwie wam przysługuje. Świadkowie Jehowy w żadnym wypadku nie powinni być natrętni, lecz raczej uciekać, gdzie pieprz rośnie, bo przestąpienie progu katolickiego jest im przecież zakazane. Jeśli się zgodzą na modlitwę, proście Boga o ich nawrócenie.

Modlitwa O. Pio o nawrócenie grzeszników:

Pokornie proszę Cię, Panie, abysz ze względu na Twoją dobroć i miłosierdzie powstrzymał gromy Twego gniewu na nieszczęsnych grzeszników i udzielił im łaski nawrócenia i pokuty. Ty, Panie, przez Autora "Pieśni nad Pieśniami" powiedziałeś, że "jak śmierć potężna jest miłość" (Pnp 8, 6), dlatego z całym żarem proszę Cię: spojrzij okiem niewypowiedzianej dobroci na tych braci i siostry, pociągnij ich ku sobie i złącz nierozzerwalnymi więzami miłości.

O Panie, niechaj znowu powstaną ci, którzy prawdziwie umarli. Ty, który swoim potężnym głosem wyprowadziłeś z grobu śmierci Łazarza, zawołaj na nich mocnym i potężnym głosem i przywróć im życie. Spraw, by na Twoje słowo porzucili swoje grzechy i mogli wraz ze wszystkimi odkupionymi sławić bogactwa Twego miłosierdzia...

Ty sam, Panie, wiesz, jak wciąż wielu żyje z dala od Ciebie, źródła wody żywej; jak wciąż sprawdzają się Twe słowa, że "źniwo jest wielkie, a robotników mało", że już jest dojrzałe źniwo na polu Kościoła! Oby ono nie zmarnowało się z powodu braku robotników! Oby nie zagarnęli go emisariusze szatana, którzy są tak aktywni! Nie dopuść do tego, o najśłodszy Boże, ale okaż swą litość i wejrzyj na nędzę oraz potrzeby duchowe współczesnych ludzi, i odpuść grzesznikom winy, i wprowadź ich na drogi sprawiedliwości i pokoju, prowadzące do Twego królestwa życia i nieśmiertelności. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.